Chcę, żeby miasto działało sprawnie

2026-07-22

O tym, dlaczego pracuje sam – bez zastępców, co chce zrobić w mieście, nim pojawi się nowy prezydent, oraz jaką aktywność gospodarczą widzi na terenach nowohuckiego kombinatu metalurgicznego, mówi Stanisław Kracik, pełniący obowiązki prezydenta Krakowa.

Od 27 maja pełni Pan funkcję prezydenta Krakowa. Jak się Panu pracuje w pojedynkę? Nie zdecydował się Pan powołać zastępców, chociaż przecież przez ostatnie dwa lata w UMK był Pan właśnie jednym z nich i widział, jak ta odpowiedzialność za miasto się dzieli…

Stanisław Kracik: To była trudna decyzja. Gdybym pozostawił na stanowiskach dotychczasowych zastępców, zostałoby to źle odebrane. Z drugiej strony wprowadzanie nowych byłoby względem tych byłych swego rodzaju nielojalnością i oznaczałoby konieczność wdrażania kolejnych osób w działanie urzędu. Dlatego postanowiłem pracę niewymagającą jakichś strategicznych rozstrzygnięć podzielić między Sekretarza i Dyrektor Magistratu. Nad finansami czuwa Skarbnik Miasta. A co do organizacji mojego dnia – mam spore doświadczenie w zarządzaniu, więc przywykłem do ponadnormatywnego obciążenia obowiązkami.

Jaki wyznaczył Pan sobie cel do czasu wyboru nowego prezydenta w przedterminowych wyborach?

SK: Przez ponad pół roku miasto było na przedreferendalnym „stendbaju”. Teraz staram się ten dany mi czas wykorzystać maksymalnie i przejść przez projekty dla miasta ważne – „Plan ogólny”, „Strategię rozwoju Krakowa” i zadania, na które mamy finansowanie zewnętrzne. Chcę też zorganizować magistrat na tyle dobrze, żeby był bardziej sprawczy. I – żebyśmy się dobrze zrozumieli – nie chcę sobie zbudować „pomniczka”. W życiu dość się narządziłem – samo rządzenie nie jest już dla mnie źródłem satysfakcji. Moim zdaniem Kraków ma za sobą fantastyczne ćwierćwiecze, w którym powstało mnóstwo inwestycji przy wykorzystaniu środków europejskich. Ich utrzymanie niestety sporo kosztuje, a problemem jest to, że Kraków nie zbudował przez ten okres dochodowej strony budżetu. Dlatego chciałbym, aby zarówno w „Planie ogólnym”, jak i w „Strategii rozwoju Krakowa” ostatecznie wybrzmiało, że nie będziemy lokalizować mieszkaniówki tam, gdzie jest już biznes. Przedsiębiorcom z Płaszowa i Rybitw należą się konkretne i oczekiwane od lat rozstrzygnięcia. Stoję na stanowisku, że uciążliwości związane z danym rodzajem działalności należy niwelować przez hermetyzację czy systemy filtrów, a nie przez ich relokację, bo nigdzie w innych miejscach nie są mile widziane.

A co z terenami po byłym nowohuckim kombinacie?

SK: Mam zamiar zrobić wszystko, co możliwe, by wykorzystać te tereny w sposób najbardziej korzystny dla miasta. Ale w tej sprawie możemy zrobić tyle, na ile porozumiemy się z ArcellorMittal. To użytkownik wieczysty tego terenu i dość skomplikowany decyzyjnie organizm. Wiemy, że ograniczanie produkcji, remediacja części gruntów i przeznaczenie ich pod nowe funkcje to procesy nieuchronne. Tempo, w jakim się to będzie odbywać, jest dość niepewne, ale zapisy „Planu ogólnego” sformułujemy tak, żeby na tych terenach możliwa była nowa aktywność gospodarcza. Życzyłbym

sobie, aby mniej więcej w tym czasie, kiedy w Krakowie zaczniemy jeździć metrem – a być może nawet szybciej – stanął tam SMR, czyli mały reaktor jądrowy. To dałoby nam bezpieczeństwo dostępu do energii elektrycznej, a równocześnie ciepło odpadowe. Chciałbym postawić też kropkę nad i, jeśli chodzi o rozstrzygnięcie sprawy elektrociepłowni TAMEH. To instalacja o mocy cieplnej 200 MW i mocy elektrycznej 50 MW. Jeśli będziemy mieć taki układ, w którym Ekospalarnia i TAMEH będą miały moc cieplną podobną do ResInvest Energy Skawina, to jako miasto staniemy się realnym partnerem w układzie ze Skawiną i PGE. Wtedy na rynku ciepła będziemy mieć coś do powiedzenia, a Miasto przestanie być wyłącznie kupującym. Wszędzie tam, gdzie to będzie możliwe – a pokażą to badania poziomu skażenia gleby – teren kombinatu ma być nie tylko zapleczem logistycznym. W przyszłości w tej części miasta widzę np. Targi w Krakowie, bo przy Galicyjskiej się już duszą, oraz biogazownię, która zagospodarowałaby odpady gastronomiczne, bo Kraków i okolica nie mają takiego przetwórstwa i wozimy te odpady po całej Polsce.

Mimo wyniku majowego referendum miasta nie da się zatrzymać. Są inwestycje, przetargi, niebawem planowanie budżetu na przyszły rok. Zapytamy o to, co w mediach wybrzmiewa najczęściej – o wspomniane „Plan ogólny” i „Strategię rozwoju Krakowa”… Na jakim etapie są prace nad tymi dokumentami?

SK: Miasta nie tylko nie da się zatrzymać, ja chcę je jeszcze przyspieszyć. W przygotowywanym „Planie ogólnym” było dwadzieścia kilka obszarów, co do których były prezydent nie podjął rozstrzygających decyzji. Nie mam mandatu społecznego, aby w tych kwestiach orzekać jednoosobowo, dlatego zaproponowałem wszystkim klubom radnych, by te tematy dokończyli. To pozwoli też domknąć „Strategię”. Z satysfakcją muszę powiedzieć, że radni podjęli to wyzwanie – w przeciwnym razie musiałbym zawiesić pracę nad „Planem”. W wakacje dokument zostanie opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej i wysłany do jednostek, które muszą go zaopiniować. To pozwoli wreszcie rozproszyć tę aurę tajemnicy, która się nad nim unosi. W fazę konsultacji wejdziemy po naniesieniu niezbędnych korekt – jeśli takie się pojawią. „Plan ogólny” jest jednym z najważniejszych dokumentów, jakie przygotowuje dziś Miasto. Zależy mi, aby cały proces był transparentny i odporny na wszelkie próby wywierania wpływu. Dlatego poprosiłem Centralne Biuro Antykorupcyjne o objęcie nadzorem planowanych działań w tym zakresie. Wniosek do CBA ma służyć ochronie interesu publicznego i wzmocnieniu zaufania do całej procedury.

Czy będzie Pan chciał zaproponować Radzie Miasta zmiany związane z biletami komunikacji miejskiej i ze Strefą Czystego Transportu?

SK: Zmiana biletu 20-minutowego na 15-minutowy celowała w turystów, a nie w mieszkańców. Aktualnie sprawdzam, czy da się to zróżnicować w ten sposób, żeby przywrócić dłuższy czas przejazdu osobom, które mają Kartę Krakowską, przy jednoczesnym utrzymaniu dotychczasowych dochodów z biletów kupowanych przez turystów. Co do Strefy Czystego Transportu to jest pewien kłopot, bo to temat, który nie dotyczy mieszkańców Krakowa, a naszego metropolitalnego otoczenia. Aktualnie mamy tylko w jednym miejscu przekroczenie poziomu dwutlenku azotu – na Alei Krasińskiego. Nasze jednostki robią dalsze badania. Być może trzeba będzie rozbudować sieć czujników i strefę ograniczać do tego obszaru, na którym zbliżamy się do limitu dopuszczalnego stężenia. Zbieramy też opinie na temat funkcjonowania strefy po 6 miesiącach jej obowiązywania.

Chcemy jeszcze zapytać o inwestycje drogowe. To temat dość niewdzięczny, bo wszyscy wiemy, że potrzeby są duże, ale uciążliwości zwykle też. Proszę nam powiedzieć, gdzie widać światełko w tunelu i na co powinniśmy być gotowi w dalszej perspektywie?

SK: Zacznijmy od tej najdalszej perspektywy. Zobowiązałem przygotowujących „Strategię rozwoju Krakowa" do umieszczenia w dokumencie rozbudowanego akapitu dotyczącego tego, co nas czeka w czasie budowy metra. Dla części mieszkańców i przedsiębiorców będzie to długi okres wyłączenia z komfortowego funkcjonowania naznaczony dużymi uciążliwościami – i trzeba to ludziom uczciwie powiedzieć. Jeśli chodzi o Trasę Pychowicką i Zwierzyniecką, to decyzja środowiskowa powinna zostać wreszcie wydana w te wakacje. Wystąpiliśmy już do ministra obrony i mamy poparcie wojewody w kwestii dofinansowania dla tunelowych części trasy jako schronów liniowych. Porozumieliśmy się też z aktywistami i Państwowym Gospodarstwem Wodnym Wody Polskie. Jeśli zaś chodzi o tu i teraz, to rozkopaliśmy węzeł Bagatela. Mamy harmonogramy ułożone tak, żeby maksymalnie skracać utrudnienia dla biznesu po obu stronach. Wykonawca KST IV powinien skończyć prace w sierpniu i wtedy przystąpimy do odbiorów. Zakładam, że realnie pojedziemy tramwajem do Mistrzejowic w czwartym kwartale. Trwa też modernizacja ulic Jancarza i Bohomolca, ale dzięki temu, że wyłączyliśmy je z ruchu, prace zajmą 7 tygodni, a nie 4,5 miesiąca.

Starowiślna w przyszłym roku?

SK: Tak, ale nie będziemy przebudowywać, tylko remontować. Ulica Starowiślna zachowa swój obecny charakter – nie będzie ruchu jednokierunkowego, nie zmieni się układ przestrzenny jezdni i chodników. Wprowadzimy jednak dodatkowe elementy związane choćby z dostępnością przystanków dla osób ze specjalnymi potrzebami. Zależy mi, by pojawiło się tam więcej zieleni. Remont potrwa około roku. Nie stracimy przy tym ponad 82 mln zł dotacji z funduszy unijnych – środki zostaną przekierowane do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego SA w Krakowie z przeznaczeniem na zakup tramwajów.

W Krakowie trwa już preludium do kampanii wyborczej. Czy – a jeśli tak, to w jaki sposób – wpływa to na codzienne funkcjonowanie Pana i magistratu?

SK: Myślę, że nie wpływa. Nie kandyduję i nie biorę udziału w kampanii, która jest pewnego rodzaju targami próżności i obietnic bez pokrycia. Mam nadzieję, że kandydaci wyciągną wnioski z tego, co się w Krakowie wydarzyło, i że będą pamiętać o zasadzie: nie można obiecać więcej, niż da się sfinansować. A ostatecznie i tak zdecydują mieszkańcy.

Joanna Korta i Marcelina Kornaś